

zdrowie i uroda

Problemy ze skórą

Jak sobie z nimi radzić
odpowiada naszym Czytelniczkom
dermatolog **str. 20**

Kobiece nowotwory

Z rakiem piersi i rakiem szyjki macicy
można wygrać **str. 3-6**



CENTRUM MEDYCZNE LIM
LIM MEDICAL CENTER

tel. 022 458 70 00

www.cmlim.pl



Na raka nie trzeba umierać

Z **IDA KARPIŃSKĄ**, założycielką i prezeską Ogólnopolskiej Organizacji na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy rozmawia Maja Kupiszewska

Jest Pani pierwszą Polką, która publicznie zaczęła mówić o swojej walce z rakiem szyjki macicy. Do niedawna o tym nowotworze nie mówiło się głośno, mimo że codziennie 10 kobiet słyszało i słyszy „Ma pani raka...”

Tak, 10 kobiet słyszy diagnozę i codziennie pięć innych umiera na raka szyjki macicy, bo za późno trafiły do lekarza. Kiedy usłyszałam diagnozę byłam przerażona. Byłam przekonana, że to mój koniec, że jedyne co mi pozostało, to pożegnać się z bliskimi.

Dzisiaj wiem na pewno, że na raka szyjki macicy nie trzeba umierać. Jeśli nie chodzimy na badania cytologiczne, nie wykonujemy badań profilaktycznych to nie wiemy co się z nami dzieje. Mnie uratowało to, że regularnie robiłam cytologię. Tę kolejną, zrobiłam nawet wcześniej, bo 10 miesięcy po poprzedniej. Tuż przed świętami. Chciałam mieć spokojne święta i pozatalowane różne sprawy, więc wybrałam się do lekarki. Kiedy usłyszałam, że mam IV grupę i moja pani doktor podejrzewa nowotwór, nie wierzyłam. Byłam przekonana, że nastąpiła pomyłka. Czułam się świetnie, na nic nie chorowałam, nie miałam żadnych objawów, które wskazywałyby, że coś jest nie tak.

Co działo się dalej?

Żeby potwierdzić diagnozę zrobiłam biopsję – wynik był taki sam. Ale ja nadal nie wierzyłam, odpychałam tę diagnozę od siebie, nie przyjmowałam jej. Poszłam do drugiego lekarza, tym razem ginekologa onkologa, i poprosiłam, żeby pobrał mi dwa wycinki – jeden wysłałam do laboratorium w Warszawie, a drugi do Szwecji, do zaprzyjaźnionej lekarki. Wyniki nie pozostawiały wątpliwości, musiałam stanąć z chorobą twarzą w twarz. Tylko nie byłam w stanie. Pierwszy tydzień przeleżałam w łóżku. Byłam głucha na to co mówił do mnie mąż i bliscy. Byłam załamana. Jednak mój wrodzony optymizm kazał mi wstać i wziąć się w garść. Powiedziałam sobie, że nie dam się chorobie i już. Potem wszystko szybko się potoczyło. W lutym miałam już operację, w czasie której okazało się, że mam już przerzuty. Lekarze musieli usunąć więc narządy rodne. To dla kobiety jest najtrudniejsze, dla mnie tym bardziej, bo nie miałam dzieci. Okazało się, że nasze plany z mężem,

marzenia legły w gruzach. Operacja powiodła się, przede mną był kolejny etap, jak się okazało znacznie trudniejszy: chemioterapia i naświetlania. Z każdym dniem czułam się gorzej, schudłam, mój mąż mówi, że zapadałam się w sobie.

Co w takich momentach jest najważniejsze dla chorego? Co daje mu siłę i chęć do walki?

Zdecydowanie wsparcie i miłość najbliższych. Ich przekonanie, zupełny brak wątpliwości w to, że się uda. Mój mąż był jak czołg – zawsze przy mnie, mama rzuciła pracę w Gdańsku i przeniosła się do nas, do Warszawy. Kiedy mnie brakowało sił, dostawałam ją od nich, byli przy mnie.

Kiedy nastąpił przełom?

Tak jak mówiłam, chemioterapia była bardzo ciężka. Czułam się bardzo źle, wymiotowałam, wypadły mi włosy, brwi, skóra wyglądała jak u woskowej lalki. Przyjeżdżałam na chemioterapię, która zajmowała ok. 3–4 godzin, z gazetami, książkami. Chciałam odciąć się od tego wszystkiego, zająć czymś, ale nie było mi z tym dobrze. Któregoś dnia zaczęłam rozmawiać z innymi pacjentkami, które też przyjeżdżały na chemię. Ten kontakt był bardzo ważny, zdałam sobie sprawę, że o raku szyjki macicy w ogóle się nie mówi, brakuje informacji, nie ma grup wsparcia... Ponieważ jestem wizażystką i stylistką mam trochę znajomości w świecie mediów. Zaczęłam rozmawiać z redaktorkami i dziennikarkami. Okazało się, że temat ten jest trudny i dla mediów. Ktoś powiedział, że łatwiej byłoby pisać o chorobie podając konkretny przypadek. Zaczęłam więc mówić o sobie. Znalazłam sponsora i nakręciłam film o trzech kobietach, które wygrały walkę z rakiem szyjki macicy. Coś się ruszyło. Rak przestał być tematem tabu, a do mnie zaczęły zgłaszać się inne kobiety. Wtedy postanowiłam założyć Kwiat Kobiecości.

Założyła Pani Ogólnopolską Organizację na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy „Kwiat kobiecości”, w ramach której prowadzone są różne akcje propagujące profilaktykę. Najnowszą jest akcja „Rozumni i Uważni”.

Akcja „Rozumni i Uważni” jest skierowana do młodzieży gimnazjalnej i licealnej w ce-

lu uświadomienia i przekazania informacji dotyczących raka szyjki macicy. Spotkania odbywać się będą w salach kinowych, co pozwoli na zaproszenie kilku klas jednocześnie. Pierwsza taka akcja odbyła się w Jastrzębiu-Zdroju, dzięki której ponad 1600 kobiet zostało uświadomionych jak duże jest zagrożenie rakiem szyjki macicy, jak można temu zapobiegać i jak walczyć z tą chorobą. Była to dla naszej organizacji akcja priorytetowa, pozwoliła bowiem na przekazanie tak ważnych informacji ponad tysiącu kobietom jednocześnie i mamy nadzieję, że odegrała podstawową rolę w zwiększaniu liczby kobiet poddających się profilaktycznym badaniom cytologicznym.

Kolejne akcje to „Kobiety dla kobiet” oraz „Młoda i zdrowa”.

Budowanie świadomości kobiet jest podstawą naszej akcji KOBIETY dla KOBIET. Dlatego Kwiat Kobiecości stworzył cykl spotkań dla pań na terenie całej Polski, w celu uświadomienia im jak duże jest zagrożenie rakiem szyjki macicy, jak można temu zapobiec i walczyć z chorobą. W spotkaniach bierze udział lekarz onkolog, który w przystępny sposób tłumaczy co powoduje raka szyjki macicy i jakie są drogi walki z tą chorobą, podkreślając wielkie znaczenie profilaktyki. Wykład poparty jest przykładami zacerpniętymi z życia, obrazującymi fakt, iż ta choroba to nie wyrok – wcześniej wykryta jest w pełni uleczalna!

Ogólnopolska Organizacja Kwiat Kobiecości już po raz drugi organizuje akcję „Młoda i Zdrowa” dla szkół gimnazjalnych i licealnych.

Co do akcji „Młoda i Zdrowa”... Jest takie dobre stare przysłowie, które oddaje celowość tych spotkań z młodzieżą: „Czym skorupka za młodu nasiąknie, na starość jak znalazł!” Pragniemy uchronić młode Polki przed tym, co nas spotkało. Nie chcemy, by każdego dnia 10 z nich słyszało: „Ma Pani raka szyjki macicy”, nie chcemy, by każdego dnia kolejne pięć kobiet w Polsce osierociło swoje rodziny.